

Nowy cennik świadczeń socjalnych

Rosnące koszty utrzymania obiektów wypoczynkowych, pociągają za sobą większe dopłaty do wczasów z zakładu dofinansowanego socjalnego, przez co nie starcza go na inne świadczenia, na które jest przeznaczony.

Również więc i nasz zakład stanął przed dylematem: wysłać na ulgowe wczasy mniej osób, czy też utrzymać dotychczasową ilość, pobierając od pracowników większe opłaty?

Innej bowiem możliwości nie ma. Przymiarki trwały bardzo długo i termin 95 Konferencji Samorządu Robotniczego, która miała w tej sprawie podjąć decyzję, odwlekał się. Po rozważeniu ewentualnych możliwości, 95 KSR zebrała się ostatecznie 4 maja br. i zadecydowała.

Podstawą nowych opłat za wczasy jest nie jak dotychczas wysokość zarobku, gdyż miernik ten już od dość dawna budził pewne wątpliwości, ale wysokość dochodu przypadającego na członka rodziny.

Jest to najsprawiedliwsze kryterium, chociaż i tutaj trafiają się — jak to bywa w życiu — sytuacje nietypowe.

Ostatecznie postanowiono, że w roku 1978 obowiązywać będą następujące opłaty za wczasy i inne świadczenia socjalne.

Ulgowe wczasy 14-dniowe pracownicy zakładu, byli pracownicy, nasi renciści, emeryci i członkowie ich rodzin, opłacać będą w wysokości 25% miesięcznego dochodu na osobę, przy czym minimalna opłata wynosi 300 zł, maksymalna 1.500 zł.

Opłaty z zakładowego funduszu socjalnego za świadczenia socjalne w zasadzie stosuje się dla pracowników zakładu oraz członków rodziny, na których pobiera się zasiłek rodzinny.

(Dokończenie na str. 2)

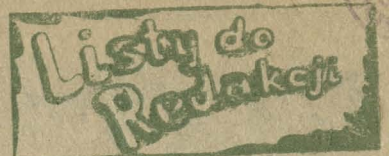
WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 14 (713)

20 maja 1978 r.

Rok XXVI



Nie tak prędko

—Odpowiadając na notatkę pt. „Już wkrótce otwarcie z przecięciem wstęgi” z dnia 30 kwietnia br., uprzejmie informuję, że nie tak szybko będzie mogło nastąpić przecięcie wstęgi, bowiem zlecona nam zaporą (szlaban) do osadzenia, nie jest w pełnym komplecie.

Brakuje wielu elementów, o których nawet komendant straży nie może powiedzieć, gdzie są i czy będą? Ponieważ chcieliśmy przyspieszyć osadzenie zapory, rozmawiałem kilkakrotnie, bez skutku. Z notatki wydaje się wynikać, że mimo naszych dobrych chęci, winę przypisuje się właśnie nam.

Wobec tego poleciłem aby pomalować te elementy które już są i osadzić je przy wjeździe do zakładu od strony ul. K. Miarki w terminie do 10 maja br.

Kiedy nastąpi jej uruchomienie? Na to pytanie może odpowiedzieć kierownik wydziału elektrycznego lub komendant straży przemysłowej.

Kierownik wydziału budowlano antykorozyjnego S. Borzęcki.—

Nie nasze?

—„Wielu z nas posiada własne samochody i na pewno każdy zauważył by, gdyby z jego wozu odkręcił zderzak lub reflektor.

Dlaczego nikt nie zauważył, że z jego gospodarstwa w zakładzie zginął silnik, o czym pisał „Wspólny Cel”? Czy aby znaleźć właściciela owego silnika, potrzeba aż do tego, zatrudnić w naszym zakładzie porucznika Colombo? Czeb.—

Wykorzystać odpady

—„Niedawno czytałem chyba w „Sprawach Chemików”, że w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu, wykorzystuje się pyły kominowe na materiały budowlane. W ten sposób podobno w ciągu kilku dni, zdobywa się z bezużytecznych pyłów, materiał na jeden domek jednorodzinny. Ta wiadomość przypominała mi, że w naszym zakładzie ciągle jeszcze brak dobrego pomysłu, jak wykorzystać odpady produkcyjne, do jakiejś nowej, potrzebnej produkcji rynkowej.

Czytałem wyjaśnienie we „Wspólnym Celu”, że odpady z celulozy spływające jako zawiesina do ścieków, ze względu na przedostawanie się do nich ligniny i szlamu wapniowego nastrożają trudności w wykorzystaniu na masę sękową i szarą celulozę. Może by więc te odpady wykorzystać w innym celu? C.K.—

(Dokończenie na str. 2)

Jak minął pierwszy kwartał?

W wytwórni włókien syntetycznych

Jak minął pierwszy kwartał br. w wytwórni włókien syntetycznych?

Na to pytanie odpowiada kierownik mgr inż. Paweł Łukowski:

—W pierwszym kwartale br. wykonaliśmy z dużą nadwyżką zarówno plan ilościowy produkcji elany jak i dilany.

Również uzyskaliśmy bardzo wysokie wyniki w zakresie jakości przędzy.

Zamiast planowanych 96 proc. pierwszego gatunku osiągnięto 97,2 proc. Do wykonania planu ilościowego produkcji elastonu zabrakło kilkunastu megagramów. Wobec trudności ze zbytym przędzy zachodziła konieczność ograniczenia produkcji. Wskutek tego zdolność wytwórcza maszyn i urządzeń w oddziale włókien elastycznych była w znacznym stopniu nie wykorzystana.—

„WSPÓLNY CEL”: Co należy zaliczyć do najważniejszych osiągnięć wytwórni w pierwszym kwartale br.? MGR INŻ. P. ŁUKOWSKI: Wyraźne zmniejszenie zużycia DMF, w wyniku szeregu posunięć organizacyjno-technicznych. Po raz pierwszy od czasu uruchomienia produkcji elastonu, w kwietniu br. został osiągnięty ustalony wskaźnik zużycia DMF — 3.100 kg na Mg produkcji. Jest to prawdziwy sukces załogi i kierownictwa oddziału elastonu. Dużym osiągnięciem załogi oddziału elany było zwiększenie produkcji bardziej wartościowej dilany, w miejsce planowanej elany.

„WSPÓLNY CEL”: Jakie największe trudności miała wytwórnia w pierwszym kwartale br.?

MGR INŻ. P. ŁUKOWSKI: W minionym kwartale wiele trudności przysporzyła nam zła jakość surowców do produkcji elastonu a szczególnie zła jakość desmoduru. Mie-

(Dokończenie na str. 2)

Odnaki przodowników i zasłużonych dla zakładu

Na propozycję zjazdowej komisji współzawodnictwa pracy, 95 Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła przyznanie następujących odznak pracownikom naszego zakładu:

ZASŁUŻONY PRZODOWNIK PRACY SOCJALISTYCZNEJ:

Halina Nowak, Jan Bździkot, Marian Ozimek, Stanisław Andrzejewski, Tadeusz Liskowicz, Zygmunt Płodowski, Jan Bondaruk, Ireneusz Nawacki, Stefan Zagórowski.

PRZODOWNIK PRACY SOCJALISTYCZNEJ:

Kazimierz Rodziewicz, Józef Smerka, Alojzy Andrzejewski, Stanisław Czamara, Jerzy Dragun, Józef Baranowski, Aniela Gąsiorowska, Jerzy Przewłocki, Mieczysława Komuda, Izidor Smolin, Władysław Dzieciuch, Józef Stepien, Jan Soprych, Edward Reguła, Jan Olszewski, Józef Wojciechowski, Andrzej Słmucha, Jerzy Kubat.

ZASŁUŻONY PRACOWNIK ZWChem CHEMITEK-CELWISKOZA:

Tadeusz Hejne, Władysław Woliński, Józef Lasota, Józef Majka, Bolesław Józwiak, Tadeusz Tomaszewski, Jan Zagrobelny, Leszek Wasiak, Henryk Grała, Henryk Sztek, Edward Małek, Zbigniew Korzeński, Celina Nikiel, Józef Pałasz, Joanna Skrzyńska, Jan Zagozda.

Na przykład Oddział Stacji Kwasów (3)

Oddziały produkcyjne — takie jak na przykład oddział stacji kwasów — gdzie pracownicy mają stały kontakt ze szkodliwymi dla zdrowia substancjami chemicznymi, gdzie w niedużym pomieszczeniu mieści się wiele maszyn, urządzeń i przewodów, zwykliśmy nazywać trudnymi.

I kiedy mowa o wypadkach przy pracy, tak bywało, że próbowaliśmy te oddziały niekiedy rozgrzeszać, uważało się bowiem że są to warunki, w których o wypadek nie trudno...

Może i tak... ale wszystko przecież zależy przede wszystkim od... ludzi. A ludzie mogą wiele, jeżeli pracują dobrze a przy tym pamiętają o obowiązku przestrzegania przepisów

bhp, jeżeli dobrze organizują swoją pracę, jeżeli postępują rozsądnie...

Jak to jest w oddziale stacji kwasów, gdzie już załoga ośmiokrotnie od roku 1970 zdobywała plakietki „Wspólnego Celu” za półroczną pracę bez wypadku i która zdobyła już złotą plakietkę II stopnia?

A w tym roku już piąty miesiąc pracuje bez wypadku...

Mówi grupowy społeczny inspektor pracy, ślusarz oddziału — Stanisław Górczany:

—„U nas, chyba jak w mało którym oddziale, kierownictwo dobrze (Dokończenie na str. 2)

Secura — 78

W dniach od 16 do 21 kwietnia br. odbyły się w Poznaniu, co zapowiadaliśmy również w naszej gazecie, międzynarodowe imprezy SECURA — 78 pod hasłem: „Ochrona człowieka w środowisku pracy”.

W czasie imprezy odbyło się także posiedzenie Komisji Ochrony Pracy Centralnej Rady Związków Zawodowych, Krajowa rada inspektorów pracy, spotkanie inspektorów w skali europejskiej i wiele innych.

W imprezach Secura — 78 wzięli udział przedstawiciele naszej zakładowej społecznej inspekcji pracy oraz działu bhp, już wkrótce na naszych łamach zamieścimy serię zdjęć zrobionych na wystawie plakatu bhp i sprzętu ochrony osobistej w Poznaniu oraz wrażenia naszych uczestników. W czasie imprezy wśród odznaczonych działaczy społecznej inspekcji związkowej, Srebrnym Krzyżem Zasługi uhonorowany został Mieczysław Fafara, zakładowy społeczny inspektor pracy w naszym zakładzie. Ez.

(Dokończenie na str. 2)



W ostatniej dekadzie maja br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

24 maja — Janina Plekaniak z oddziału włókienniczy,

25 maja — Ryszard Nowakowski z zasadniczej szkoły zawodowej,

28 maja — Józefa Sotysiak z oddziału włókien elastycznych,

30 maja — Józef Skalka z wydziału el i Henryk Augustyniak z wydziału remontów.

W ostatniej dekadzie maja br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

22 maja — Anna Dublańska z oddziału przygotowalni wiskozy,

23 maja — Janusz Kogut z oddziału przygotowalni wiskozy,

30 maja — Wacław Zięba z wydziału remontów.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy. k.

CZESŁAW HEWEL

Czesław Hewel przyjechał do Jeleńskiej Góry w grudniu 1947 roku, przed samymi świętami. Nasz zakład potrzebował wtedy ludzi, w dziale personalnym zaoferowano mu pracę w straży przemysłowej, którą rozpoczął 2 stycznia 1948 roku.

Owczesny komendant straży przemysłowej kpt. Nadolski przyjął go „z otwartymi rękami”, po pierwsze dlatego, że Czesław Hewel niedawno został zdemobilizowany, znał się więc na służbie, po drugie zaś dlatego, że przyjechał w mundurze wojskowym, nie miał więc komendant tym razem smartwiera z umundurowaniem.

Otrzymał tylko Czesław Hewel radeckie karabiny i rozpoczął zaraz

służbę na portierni przy ul. Warszawskiej. Nie była to portiernia dzisiejsza, ale przybudówka do prywatnego mieszkania, zakładowego portiera Lewińskiego.

Praca w straży przemysłowej odbywała się na zmianie, po 12 godzin

—„Kto wie, jak długo pracowałem w straży przemysłowej — wspomina Czesław Hewel — gdyby nie przypadek. Któregoś dnia przejeżdżał samo chodem przez naszą portiernię ówczesny mechanik zakładu Mieczysław Bylica, samochód zawadził o barierkę ogrodzenia, wypadku wprawdzie nie było, ale udało mi się wykazać swoje zdolności przy naprawie uszkodzonego pojazdu. I wtedy przypatrując się jak pracuję, Mieczysław Bylica zaproponował mi korzystną pracę, u siebie.

Tak zostałem konserwatorem równocześnie zaś obsługiwałem dwie pompy w pompowni.

Był to duży parterowy budynek, część dachu została zniszczona, urządzenia częściowo zdemastrowane, dużo rur, drutów i żelastwa. W takim nieładzie w narożniku pomieszczenia stały dwie pompy: jedna dla produkcji, druga przeciwpożarowa.

Mieczysław Bylica zlecił, abym w wolnych od konserwacji i obsługi pomp chwilach, zbierał po terenie zakładu złom i zaczął jego segregowanie. Zbierałem stare śruby, czyściłem je, gwintowałem, segregowałem i smarowałem. Obok moich dwóch pomp stanęły skrzynki, w których u-

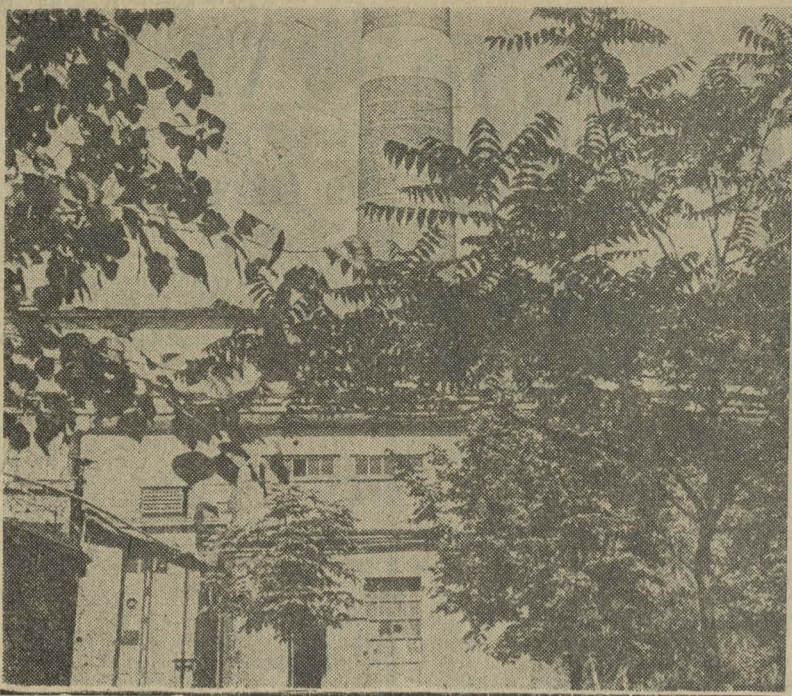
(Dokończenie na str. 3)



Nie tylko na stawach w Podgórzyźnie... WIOSNA

Fot. archiwum





Brygada Jana Olszewskiego — najlepsza w grupie usługowej

We współzawodnictwie międzyczłowiekiem nowym „Pracujemy bez wypadku” za rok 1977, w grupie usługowej, pierwszego miejsca zajęła zmiana Jana Olszewskiego z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska.

Jan Olszewski rozpoczął pracę w naszym zakładzie w roku 1956 w oddziale włókienniczym, od 1 czerwca 1963 roku pracuje w wydziale gospodarki wodnej i ochrony środowiska, jest brygadziwą — monterem rurociągów technologicznych.

Uważa, że na sukces zapracował cały kolektyw zmiany w składzie: Henryk Budziszewski, Andrzej Piwo war, Zenon Bangrowski, Adolf Malczewski, Antoni Hajbowicz, Józef Kapla i Mieczysław Kociński.

Brygada Jana Olszewskiego zajmuje się bieżącymi remontami osadników, ich czyszczeniem, konserwacją rurociągów ściekowych, remontem studzienek i usuwaniem awarii wodnych i ściekowych.

Zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie „Pracujemy bez wypadku” brygada zawdzięcza przede wszystkim całorocznej pracy bez wypadku.

Jan Olszewski tak mówi o tym sukcesie:

— „Nasza brygada to zgrany kolektyw, pracowników o długoletnim stażu pracy na swoich stanowiskach.

Przed przystąpieniem do każdej roboty omawiamy zadania i przygotowujemy pełnosprawny sprzęt.

Jeżeli mamy wykonać wykopy, przedtem staramy się o uzyskanie na

to zezwolenia, aby nie natrafić w czasie robót ziemnych na kable elektryczne. Jeżeli musimy pracować w miejscu gdzie one się znajdują, robimy to ostrożnie, aby nie doszło do porażenia prądem.

Ponieważ pracujemy w kontakcie ze szkodliwymi substancjami chemicznymi, pilnujemy aby nasze maski przeciwgazowe były zawsze sprawne.

Przy pracach w studzienkach zabezpieczamy się pasami bezpieczeństwa.

Aby jednak zająć pierwsze miejsce we współzawodnictwie nie wystarczy pracować cały rok bez wypadku. Takich brygad jest co roku w zakładzie co najmniej kilkanaście.

Brygada pretendująca do pierwszego miejsca, musi wyróżniać się również spośród wszystkich innych, w poprawie warunków bhp, podnoszeniu na wyższy poziom czystości i estetyki miejsca pracy i w zaangażowaniu społecznym.

— „Nasza brygada — mówi Jan Olszewski — zrealizowała wiele zadań dla poprawy warunków bhp w naszym wydziale. Dla przykładu wymienię najważniejsze. Przeprowadziłyśmy w czynie społecznym remont pijalni na Bobrowie, gdzie wymieniliśmy posadzkę, poza terenem zakładu szczególnie dbamy o stan studzienek kanalizacyjnych, dbamy o to aby nasze urządzenia nie tylko były sprawne, ale aby również estetycznie wyglądały i pozwalały nam na pracę bezpieczną.”

Je—Je.

szyc roczną zdolność produkcyjną dylany o ponad 20 proc. Obecnie obawiam się czy ustalony termin zostanie dotrzymany, ponieważ niezbędna do tego instalacja i urządzenia znajdują się jeszcze w fazie projektowania.

„WSPÓLNY CEL”: A co z produkcją rynkową?

MGR INZ. P. LUKOWSKI: Plan produkcji wkładów do kolder z odpadów dylany został wykonany. Niestety i na tym odcinku zarysowują się poważne trudności ze zbytem tych wyrobów.

Rozmawiała J. Trzeciakowa

Nowy cennik świadczeń socjalnych

(Dokończenie ze str. 1)

Oplaty ulgowe za kolonie, obozy i zimowiska dla dzieci wynosić będą 25 proc. miesięcznego dochodu na osobę, przy czym minimalna opłata wynosi 350 zł, maksymalna 850 zł za turnus.

Przy dochodach miesięcznych do 1.200 zł odpłatność za kolonie, obozy i zimowiska wynosi 250 zł za turnus, w wyjątkowych przypadkach rada za kładowa może ustalić odpłatność niższą.

Pełnopłatne wczasy 14-dniowe kosztować będą 2.200 zł za domek dwuosobowy i 2.000 zł za domek trzyosobowy w Uście, z wyjątkiem maja, września, października i listopada, kiedy opłata wynosić będzie 2.000 i 1.800 zł.

W Sarbinowie odpłatność za pokój czterosobowy wynosić będzie 1.800 i 1.600 zł, za trzyosobowy 2.300 i 2.000 zł.

W Sosnowcu za pokój trzyosobowy 2.300 i 2.000 zł, w tym jedna doba 165 i 145 zł, nocleg 90 i 70 zł, wyżywienie 75 zł.

Jeżeli pracownik nie korzystał z wczasów 14-dniowych, odpłatność za jedną dobę w ośrodkach własnych w Sosnowcu i Sarbinowie będzie wynosiła tak jak za wczasy, za każdy dzień pobytu. W pozostałych przypadkach opłaty ulgowe dla pracowników 73 zł za dobę, 15 zł za nocleg, 58 zł wyżywienie (śniadanie, obiad, kolacja).

Oczywiście nie sposób w tej krótkiej informacji wyczerpać wszystkich spraw związanych z nowym cennikiem świadczeń socjalnych, uchwalonym przez 95 Konferencję Samorządu Robotniczego.

Dlatego obiecujemy, że każdy list w tej sprawie i każde pytanie znajdzie odpowiedź czynników miarodajnych na łamach „Wspólnego Celu”.

Stefan Karski



Do pracy bezpiecznej trzeba się przyzwyczaić

Słownik języka polskiego określa przyzwyczajenie jako nawyk, nałóg lub zwyczaj.

Taką cechę wyrabiamy w sobie przez stałe powtarzanie czegoś, dzień po dniu, przez stałe przyzwyczajanie się.

W pracy bardzo ważne jest na przykład przyzwyczajanie się do wcześniejszego przychodzenia do pracy, co wiąże się z przyzwyczajaniem do stałego, wczesnego wstawania, nie liczenia na ostatni autobus, unikania nerwowego pośpiechu w drodze z domu do pracy. Jak często po krótszym lub dłuższym okresie czasu powstaje u nas ten bardzo pożyteczny dla pracy nawyk, wiedzą dobrze ci spośród nas, którzy codziennie, regularnie, niemal o tej samej wczesnej porze, przekraczają próg zakładowej portierni, bez względu na to czy zima, czy piękna pogoda czy pada deszcz, czy autobus MPK przyjechał punktualnie, czy też jak to się uitarło mówić, „wypadł z rozkładu”...

Taki który raz przyzwyczaił się do wcześniejszego przychodzenia do pracy i nauczył się nie spóźniać, na pewno nie spóźni się już nigdy i raczej dziwi się, kiedy jest w pracy zbyt punktualnie.

Dobrze by było abyśmy również wszyscy nauczyli się bezpiecznej

pracy, aby weszła ona w nasze przyzwyczajenie, aby stała się naszym stałym nawykiem, nawet nałogiem.

A można się tego nauczyć, podobnie jak wczesnego przychodzenia do pracy. Trzeba tylko od pierwszego dnia w zakładzie, wpajać w siebie przyzwyczajenie do pracy zgodnej z obowiązującymi przepisami bhp.

Ze można dojść do takich wyników, poświadczają ci pracownicy, którzy wiele już lat pracują, a jednak nie mieli wypadku przy pracy. To co nam mówią, kiedy ich pytamy, jak to robia, że uniknęli wypadku, świadczy właśnie, że już się przyzwyczaili do pracy zgodnej z przepisami bhp, że nie potrafili pracować inaczej, jak bezpiecznie. Najczęstszą przyczyną wypadków w naszym zakładzie jest brak należytej ostrożności, przy wykonywaniu zwykłych, codziennych prac.

Taka była również główna przyczyna wypadku, jaki miał miejsce 15 marca br. w dziale transportu, któremu uległ w czasie rozładunku z wagonu beł celulozy robotnik transportowy Edward Borowski. Gdy zrzucił beły z trzeciej warstwy, w pewnym momencie upadł na hak, który mu się wyrwał i potłukił się o leżącą na podłodze bełę. Zwolnienie od pracy trwało sześć dni.

Ryszard Barański

Na przykład oddział stacji kwasów

(Dokończenie ze str. 1)

współpracuje z aktywnym społecznym. Mamy dobrą atmosferę, aby stała się poprawiać warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Nikt się nie waha, kiedy coś zauważy w oddziale i natychmiast się zgłasza, co i jak zrobić, aby stan poprawić. Wie, że go za to przecież nikt nie zgani, ale że po zastanowieniu kierownictwo będzie starało się sprawę naprawić...

Remont każdego urządzenia jest u nas bardzo starannie przygotowany. Przed rozpoczęciem pracy mistrz zapoznaje ślusarzy z zakresem i celem remontu, przypomina również, jak należy postępować, gdyby powstały niespodziewane trudności...

Mistrz tak układa swoją pracę, że musi mieć czas aby skontrolować stan

techniczny narzędzi i sprzętu ochronnego osobistej, zwraca również baczną uwagę na jakość odzieży roboczej i ochronnej.

Przyznam się, że kiedy w roku 1972 wybrano mnie po raz pierwszy grupowym społecznym inspektorem pracy wcale nie byłem pewny czy kierownik zechce realizować moje zalecenia i czy koledy będą stosowały się do moich ewentualnych uwag...

Ale jakos poszło, ludzie się przyzwyczaili do mnie jako społecznego inspektora, ja przywykłem do tej funkcji i wcale nie przeszkadza mi w pracy, że jestem niskiego wzrostu i nie umię głośno krzyknąć! Współpracę układa się doskonale...

W ciągu sześciu lat społecznej pracy inspektora zgłosiłem na piśmie 66 zaleceń. Dotyczyły one takich spraw, jak wymiana barierki ochronnych, podestów, pomostów, przewodów wentylacyjnych, hermetyzacji

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Tylko dla dużej nogi

— „Od listopada ubiegłego roku brak jest w magazynie działu zaopatrzenia małych numerów butów na skórgumie.

Czyżby przemysł nie produkował butów o mniejszych numerach?

A może zaopatrzeniowcy biorą to co się im daje, a mniejsze numery butów idą do handlu detalicznego?

W aktualnej sytuacji pobrałem z magazynu buty większe o dwa numery, z tym że obiecano mi wymianę. Niestety przychodzę do magazynu dwa razy w miesiącu i stale słyszę: mniejszych numerów nie mamy! Cz.k.—”

Pół tony złomu

— „Na zapleczu budynku socjalnego wytwórni celulozy już ponad rok leży około pół tony złomu.

Kiedy ktoś zajmie się tym złomem? Czy nie czas najwyższy aby został on odesłany do hut, które oczekują na cenny surowiec! Kc.—”

urządzeń itp. To co ma być realizowane w oddziale, robione jest natychmiast, gorzej kiedy trzeba wystawić zlecenie, a robotę wykonać ma ktoś z zewnątrz.

W czasie ostatniego wiosennego przeglądu warunków pracy w naszym oddziale ustalono, że trzeba koniecznie wymienić przykrycie kanału ściekowego w piwnicy. Już dzisiaj wiadomo, że ustalony termin nie będzie dotrzymany, ponieważ w stolarni nie ma odpowiednich desek... Od paru już lat pracownicy naszego oddziału proponują zmianę technologii prania ubrań kwasoodpornych. Jest to nasza podstawowa odzież i w zależności od wykonywanej roboty, po pewnym czasie jest ona mniej lub więcej zabrudzona olejem i smarami. Prana w zakładowej palni „na mokro”, po praniu jest jeszcze brudniejsza, przybývá tłustych plam. Proponowaliśmy aby rozważyć możliwość prania jej „na sucho”, niestety do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Również bez odpowiedzi jest nasz wniosek w sprawie zmiany przydziału bielizny osobistej, z dwóch do trzech par.

Wspomniałem o niektórych kłopotach załogi, ponieważ nie wszystkie sprawy możemy załatwić sami.—”

Jadwiga Trzeciakowa

1953 - 1978
XXV lat
„Wspólnego Celu”



Józef Hubert autor książki pt. „Odwrócone losy” był uczestnikiem wielu tragicznych przeżyć w czasie drugiej wojny światowej, jako jeńiec przebywał w obozie VII A Murnau, skąd przewieziony został do obozu w Dachau. Książkę „Odwrócone losy” można wypożyczyć w związkowej bibliotece beletrystycznej. Oto jej fragment:

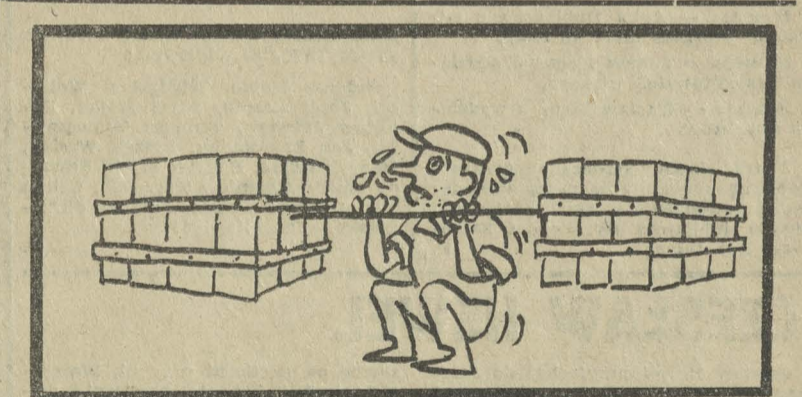
— „O godzinie szesnastej przez otwarte okna wtargnął nagle do środka przeraźliwy krzyk i tupot tysięcy więźniów, którzy wylewając się z baraków, biegli w stronę drutów. Krzyk ten był wprost niesamowity, zagłuszający wszystko: „Amerykanie u drutów!”

Rzuciliśmy się do drzwi i okien. W luce między barakami widać było fragment drutów obozu, z którymi stał na drodze żołnierz amerykański. Wrażenie było tak silne, że na moment zasłabłem, kolana ugięły się pod mną, przez głowę przebiegła ta jedna, jedyna myśl — będę żył! Na drodze i ciągnącym się wzdłuż drutów sześciometrowej szerokości nasypie, wysokim na pół metra, zgromadziły się tysiące więźniów. Krzykli, płakali, śniłi się, wymachiwali rękami. Jakby postradali zmysły.

Z jednej z wież wartowniczych oddano krótką serię z karabinu maszynowego. Nie zatrzymała biegnących. Amerykanin puścił natychmiast serię z pistoletu maszynowego po oknach wieży. Rozległ się dźwięk rozbianych szyb...

W drzwiach wieży pojawili się esesmani bez pasów, z podniesionymi rękami.

Inni wyszli z pobliskiego bunkra i razem stanęli stłoczeni pod ścianą wieży.—”



Dobre rady BHP

Zabierając się do podnoszenia ciężarów, trzeba przed wszystkim wiedzieć jaka jest ich waga.

Męczyźnie nie wolno bowiem samemu przenosić większego ciężaru niż 50 kg.

Nie należy także zapominać o odpowiednich zabezpieczeniach!

Jeśli na przykład skrzynia ma powierzchnię chropowatą lub ostry kant, konieczne jest włożenie ochronnych rękawic. Innym sprzętem ochrony osobistej są naramienniki, zabezpieczające przed odgięciem ramion. Należy także przy takiej pracy nosić buty ze stalowymi podnoskami.

Następnym etapem jest objęcie rękami przedmiotu, który ma być przeniesiony i wstępne zorientowanie się, czy jesteśmy w stanie postawione zadanie wykonać. Jest to zależne w dużej mierze od wieku, warunków fizycznych a także treningu.

50 kg jest ciężarem maksymalnym, jaki może przenosić jedna osoba. Jeśli nie czuje się na siłach, lepiej niech żąda pomocy lub przenosi ciężary lżejsze.

Obowiązuje bowiem w warunkach pracy bezpiecznej zasada: lepiej mniej a bezpieczniej!

(Według broszury W. Sanicza „5 minut o sprawach bhp”)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

NAPISZ DO REDAKCJI
LIST Z WZASÓW

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

Na temat ankiety

— „Z zainteresowaniem przeczytałem felieton pt. „Po pierwszych odpowiedziach” na temat wyników ankiety „Co sądzą o Wspólnym Celu”.

Dobrze będzie, jeżeli redakcja otrzyma co najmniej 260 wypełnionych ankiet, jak sobie postanowiono, ale znając niechęć większości pracowników naszego zakładu do pisania, wątpię czy do tego dojdzie. Myślę jednak, że i mniejsza ilość wypełnionych ankiet, powinna dać jakiś materiał wart analizy i mogący być podstawą do wyciągnięcia wniosków dla dalszej pracy redakcji.

Jestem jednak zdania, że stanie temu na przeszkodzie przede wszystkim fakt małej objętości gazety

zakładowej. Na dwóch kartkach formatu A3, ukazujących się raz na dziesięć dni, niewiele więcej można zmieścić niż dzisiaj, stąd wszelkie propozycje stoją właściwie z góry na straconej pozycji.

Moim zdaniem nie ma w gazecie rubryk zbędnych, a gdyby i takie udało się znaleźć, to i tak nie przysporzy to wiele miejsca.

Dlatego jedynie w zwiększeniu objętości gazety jest szansa na jej poprawę, na dalszy krok w dotychczasowym rozwoju.

Niestety — jak wszyscy wiemy — zapotrzebowanie na papier jest w naszym kraju ciągle jeszcze znacznie większe niż jego produkcja i bez pokonania tych trudności, nie można liczyć na zwiększenie przydziału papieru dla naszej gazety.

Stefan Krawiec.—

które mogły być pomocne redakcji przy kreśleniu planów na przyszłość.

Dlatego proponuję, aby czytelnicy i korespondenci uzupełnili ten brak, zabierając głos na temat co im się w gazecie podoba, a co nie.

Co czytają chętnie, a jakie rubryki i tematy chcieliby jeszcze w gazecie zobaczyć.

S.K.—

Potrzebne uzupełnienie

— „Ankieta „Co sądzą o „Wspólnym Celu” nawet wypełniona przez największą ilość czytelników, nie odpowie na pewno na wiele pytań,

Pierwszy dyplom dla Rodziny Frączaków

Pierwszy DYPLOM DLA DOBREJ RODZINY wręczony zostanie wkrótce na spotkaniu z kierownictwem zakładu RODZINIE FRĄCZAKÓW, o której pisaliśmy w nr 7 „Wspólnego Celu” z 10 marca ub. roku.

Przypominamy, że dyplomy takie przyznawane będą z inicjatywy naszej redakcji rodzinom, z których przynajmniej trzy osoby pracują nienagannie w naszym zakładzie. Szczegóły określa specjalny regulamin dyplomu.

Z rodziny wyróżnionej pierwszym dyplomem, pracującą w naszym zakładzie: Władysława Frączak w dziale socjalnym, jej córki: Grażyna Sufleta w dziale spraw osobowych i Anna Stapor w przychodni przyzakładowej oraz syn Jerzy Frączak w oddziale przygotowalni wiskozoy. A oto co powiedziała nam Władysława Frączak, matka trojga dzieci zatrudnionych w naszym zakładzie:

— „Wydaje mi się, że nasza rodzina jest przykładem współczesnej rodziny. Dawniej uważano, że rodzina powinna mieszkać razem i wspólnie

prowadzić gospodarstwo domowe.

Naszą rodzinę łączy przede wszystkim wzajemne zrozumienie i przywiązanie. Nasza rodzinna solidarność polega na stałym kontakcie dzieci ze mną, wspólnie wszyscy przeżywamy nasze radości i niepowodzenia. Nasza więź rodzinna daje nam pewność, że jedno może liczyć zawsze na pomoc drugiego, chociaż poza najmłodszą Ewą, każde moje dziecko mieszka dzisiaj osobno, prowadzi własny dom.

Ważną sprawą jest to, że czworo nas pracuje w jednym zakładzie. Mamy więc nie tylko wspólne zainteresowania domowe, ale również wynikające z miejsca pracy...

Taki układ jest obecnie dobry, zdaje egzamin...

Myślę, że minęły już czasy, kiedy babcia wychowywała wnuki, lepiej gdy robią to sami rodzice.

Kiedy jednak trzeba w jakichś trudniejszych okresach dzieciom w tym pomóc, robię to chętnie.

Jadwiga Trzeciakowa

Pytania i odpowiedzi na temat wynalazczości

— Co należy rozumieć przez PROJEKT WYNALAZCZY?

— Projekt wynalazczy to pojęcie zbiorcze, przez które należy rozumieć jeden z trzech rodzajów projektów: wynalazek, wzór użytkowy, projekt racjonalizatorski.

— Co należy rozumieć pod pojęciem PROJEKT RACJONALIZATORSKI?

— Projektem racjonalizatorskim jest rozwiązanie nie będące wynalazkiem ani wzorem użytkowym a posiadające następujące cechy:

- a) jest rozwiązaniem o charakterze technicznym lub techniczno-organizacyjnym,
- b) jest rozwiązaniem nowym w danej jednostce gospodarki społecznej,
- c) nadaje się do stosowania w jed-

nostce gospodarki uspołecznionej (a więc może być zastosowane jednorazowo, niekoniecznie wielokrotnie, jak w odniesieniu do wynalazku lub wzoru użytkowego).

W szczególności projektami racjonalizatorskimi są rozwiązania o charakterze technicznym lub techniczno-organizacyjnym, nowe w danej jednostce gospodarki uspołecznionej, a dotyczące: maszyn, urządzeń i wyrobów, sposobów wytwarzania — sposobów pomiaru i kontroli — ulepszeń lub uzupełnień maszyn, urządzeń i wyrobów — sposobów wytwarzania oraz sposobów pomiaru i kontroli, zwłaszcza jeżeli umożliwiają zwiększenie wydajności pracy, bądź też przynoszą efekty w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy lub ochrony naturalnego środowiska człowieka.

Z kroniki zakładu



Delegacja francuskich kombatanów, więźniów b. obozu Gross-Rosen, z wizytą w naszym zakładzie. Pierwszy od prawej prezes zakładowego Koła ZBoWiD Józef Wojnarowski.

Fot. Z. Adamski

W tym roku niewątpliwą atrakcją urlopową będą wczasy w Sarbinowie Morskim. Na zdjęciu fragment jednego z pawilonów.

Fot. archiwum



Tegoroczne propozycje wczasowe

Dokąd pojechać w tym roku na wczasy? Już czas, abyśmy wszyscy odpowiedzieli sobie na to pytanie, jako że letni sezon się zaczął, najwyższa więc pora na decyzję. Jak poinformował nas dział socjalny, nie będziemy korzystali w tym roku z wczasów w Zamrzeniu, nad zalewem Koronowskim. Nie wpłynęło to jednak na zmniejszenie ilości miejsc wczasowych w porównaniu z rokiem ubiegłym (1350), jakie będą do dyspozycji pracowników Celwiskozy.

Nadal głównym miejscem wczasowego wypoczynku będzie ośrodek wczasów rodzinnych w Ustce. Na ośmiu turnusach po 105 osób wypożyczenie nad morzem 840 pracowników i członków ich rodzin, od 31 maja do 19 września. Dojazd na wczasy autobusami.

W naszym ośrodku w Ustce wypożyczać będą również pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczo z Łodzi, Wałbrzyjskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, Zielonogórskiej Fabryki Mebli i Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów „Chemitex”. Na turnusie od 26 lipca do 8 sierpnia zarezerwowano 38 miejsc dla pracowników fabryki z Neratowic CSRS, w zamian za co w dniach od 31 lipca do 14 sierpnia otrzymamy 30 miejsc na wczasach w Chłumie w CSRS.

Po raz pierwszy w tym roku dysponować będziemy ośmiu czteropokojowymi pomieszczeniami w ośrodku kolonijnym w Sarbinowie Morskim, gdzie planuje się dziewięć turnusów od 15 czerwca do końca października, co jest możliwe wobec wyposażenia tych pomieszczeń w ogrzewanie. Łącznie 288 miejsc w Sarbinowie przeznaczonych jest dla pracowników naszego zakładu.

Tak jak w latach poprzednich będziemy mogli korzystać z wczasów w Starych Jabłonkach, o których tyle pozytywnych ocen, zarówno ze względu na położenie jak i wyposażenie ośrodka wypowiedzieli wczasowicze w latach poprzednich.

Pierwszy turnus zarezerwowany został na wczasy wędkarskie, na pozostałych ośmiu turnusach do naszej dyspozycji będzie po dwa domki campingowe, czteroosobowe.

Czesław Hewel

(Dokończenie ze str. 1)

kładalem starannie posegregowane różnego rodzaju śrubby. Odbierał je osobiście dla potrzeb warsztatu mechanicznego Mieczysław Bylica.

Potem było nas dwóch. Z Janem Romanowiczem zwoziliśmy do małego magazynu różnego rodzaju rury.

Tak powstawały zapasy materiałów, które potem służyły do montażu urządzeń powstającej wytwórni włókien celulozowych.

Kiedy ruszyły wielkie inwestycje w naszym zakładzie, „Wrocławska Dwójka” zbudowała nowoczesną pompownię a firma z Katowic zaistniała w niej pompy i wymienniki.

W roku 1952 po raz pierwszy zostałem przodownikiem pracy. Moje zdjęcie wisiało w zakładzie i w Jeleniej Górze przy ul. 15 Grudnia, otrzymałem pismo pochwalne od Ministra i byłem operatorem pomp ówczesnego działu wodnego.

Dzisiaj jestem maszynistą stacji pomp i filtrów w wydziale gospodarstwa wodnej i ochrony środowiska i pełnię obowiązki zmianowego.

We Wieleniu w województwie zielonogórskim będziemy w tym roku wypoczywali nie jak w roku ubiegłym pod namiotami, ale w dwóch domkach campingowych, w zależności od potrzeb: trzy lub czteroosobowych. Jest to wymiana z Wałbrzyjskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Mieszkaniowej.

O nowej formie wczasów, tak zwanych wczasach leczniczych, z możliwością korzystania z zabiegów których turnusy będą trwały trzy tygodnie w Naleczowie, pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszej gazety. Otrzymałymi na tych wczasach 22 miejsca na turnusach od 30 maja do końca sierpnia.

I wreszcie w zależności od zapotrzebowania, organizowane będą turnusy wczasowe 14-dniowe w ośrodku wypoczynku świątecznego w Sosnowcu Dolnej. Do dyspozycji pracowników zakładu rezerwuje się miejsca w czterech domkach. Koszt bez wyżywienia za jedną dobę będzie wynosił dla pracownika i członka rodziny 15 zł.

Zbigniew Adamski



Różne drogi prowadziły ludzi do naszego zakładu. Czesław Hewel zanim został pracownikiem naszego zakładu był żołnierzem II Armii Ludowego Wojska Polskiego. Wykonując swoją pracę saperską, na gruzach zniszczonej przez wroga stolicy, został ciężko ranny. Leczył się w szpitalu w Łodzi, potem jako zdemobilizowany żołnierz skierowany został do pracy w tym mieście, w Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

Na apel partii o zasiedlanie Ziemi Zachodnich zgłosił się na wyjazd i tak trafił do Jeleniej Góry.

Czesław Hewel jest ojcem pięcioro dzieci. Najstarszy Karol pracuje jako elektryk w JPBM, Jerzy jest technikiem w jeleniogórskiej „Polfie”, Janusz mechanikiem, Barbara pracuje w wydziale zdrowia i tylko najmłodsza Joasia chodzi jeszcze do szkoły podstawowej.

Zasłużony dla zakładu, zasłużony przodownik pracy socjalistycznej, odznaczony Medalem X-lecia posiada Czesław Hewel wiele odznaczeń z okresu walk o wyzwolenie ojczyzny, jak Virtuti Militari, Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Walecznych, Za zasługi na Polu Chwały, Za Odre, Nyse i Bałtyk, Za Warszawę, Medal Zwycięstwa i Wolności oraz kilka odznaczeń radzieckich.

Zbigniew Adamski

ROMANTOSCI NIE DO GINKI DO GINKI

SPRAWKI SPOD KARAFKI

He to razy pisaliśmy o tym, skoro ktoś nie może odzwyczaić się od picia wódki, w dniu kiedy go czeka praca, aby przynajmniej nie przychodził na portiernię i nie usiłował wejść „na siłę” do zakładu?

Nie dużo, ale bardzo dużo razy! Ale widać nie trafia to do przekonania niektórych pracowników zakładu, skoro 14 maja br. zanotowaliśmy nowy, następujący przypadek.

Pracownik oddziału celulozy Henryk SitarSKI zjawił się na portierni przy ul. K. Miarkę i tłumaczył, że musi stawić się na godzinę 22 do oddziału, chociaż był nietrzeźwy.

Ponieważ próby wytłumaczenia mu, że w tym stanie nie może się tam udać, nie dały rezultatu, zrobił niemałą awanturę aż zaszła konieczność przekazania go izbie wytrzeźwień.

Ad.

OPOWIĄSTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Zenon Romanowicz niedługo pracuje w oddziale włókienniczym w naszym zakładzie a już niedawno na interwencję mistrza, wyprowadzony został pewnego dnia za portiernię, ponieważ stawił się do pracy w stanie nietrzeźwym.

Opuszczając zakład powiedział, że nie podoba mu się taki sposób traktowania pracowników i że nie będzie mógł dłużej w tym zakładzie pracować.

Nie w pełni zgadzamy się z tą opinią.

Taki sposób traktowania pracowników: nie pozwalający im na narażenie swojego zdrowia i życia pracą w stanie nietrzeźwym, przy maszynach, uważamy za bardzo dobrą, powodującą się troską o pracownika.

A że pijąc nadal wódkę, Zenon Romanowicz nie będzie mógł pracować w naszym zakładzie to pewne.

Dla dobra obu stron: zakładu i Zenona R.

Ad.

TO SIĘ NAM NIE PODOBA

To się nam nie podoba, pisze jeden z czytelników wypełniających ankietę: co sądzą o „Wspólnym Celu”, że brak w nim rubryki humoru. Oczywiście mowa o humorze zakładowym.

Redakcji także się to nie podoba, ale brak w naszym gronie osoby, która mogła by się podjąć redagowania takiej rubryki, nie zalecajmy również kandydata na jej redaktora wśród naszych korespondentów i współpracowników a nawet czytelników, gdyż i do nich apelowaliśmy już parę razy.

Apelujemy nadal. Chętnie omówimy i nawiążemy stałą współpracę z pracownikiem zakładu, który by się tego podjął. Prosimy o skontaktowanie się z redaktorem naczelnym (nr. tel. 258). I proszę nie mieć nam za złe, że sami tego zrobić nie potrafimy, ale widać nie mamy na tyle poczucia dobrego humoru.

LISTY Z WCZASÓW

Wzorem lat ubiegłych chcemy w okresie letnim prowadzić rubrykę wiadomości wczasowych, w której zamieszczać pragniemy listy czytelników z wczasów i urlopów.

Prosimy więc pisać do nas, o wszystkim co was interesuje w czasie urlopu. O pogodzie, rozrywkach, nowo poznanych miejscowościach, zwiedzonych ciekawych miejscach i zabawkach. Każdy list w miarę naszych skromnych możliwości, będziemy się starali zamieścić w gazecie.

Gwarantujemy należne honorarium!

Rd

TEŻ SPOSOB

Niewyczerpane są — jak informuje nas straż przemysłowa — sposoby emigrowania choćby na kilkanaście minut w godzinach pracy, poza portiernię zakładu.

O różnych z nich pisaliśmy już. Dzisiaj sposób najnowszy: bierze się banieczkę, mniejszą lub większą i mówi na portierni: idę po wodę na herbatę i nic nikogo by nie dziwiło, po wodę się u nas chodzi poza portiernię, gdy nie fakt, że niektórzy mają zamiar zaparzyć herbatę w porze obiadowej. A w rzeczywistości nie chodzi o tę porę wcale o wodę a tylko o skorzystanie z możliwości spożycia w porze pracy obiadu.

Ad.



Z cyklu: Zamki Dolnośląskie Zamek Świny

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Na matach w Sohland, Kędzierzynie, Jeleniej Górze i Wrocławiu

18:16 zwyciężyli zapaśnicy MKKS Karkonosze w towarzyskim spotkaniu w Sohland NRD z tamtejszą drużyną Empor.

Mecz był zacięty i stał na dobrym poziomie, większość walk zakończona została przez położenie przeciwnika na łopatki.

Bez większych sukcesów brali udział seniorzy — zapaśnicy MKKS Karkonosze w strefowych eliminacjach przed mistrzostwami Polski, które odbyły się w Kędzierzynie.



Z naszych zawodników pierwsze miejsce zajął tylko Wieczorkiewicz w wadze 68 kg, który wraz z Łabędą trzecim w wadze 57 kg, zakwalifikował się do mistrzostw w Dębicy.

Biernat w wadze 74 kg zajął piąte miejsce.

Dwie drużyny MKKS i jedna Agrosudetów Jelenia Góra startowały w drużynowych mistrzostwach województwa juniorów.

Pierwsze miejsce zajął pierwszy zespół Karkonoszy, który pokonał 15:3 Agrosudety i 9:4,5 drugi zespół Karkonoszy.

W tym drugim spotkaniu najładniejszą walkę stoczyli w wadze 48 kg dwaj kolejni klubowi Janicki i Pardus. I tym razem lepszy okazał się Janicki.

W meczu o drugie miejsce Agrosudety pokonały 10,5:7,5 Karkonosze Ib.

Najładniejszą walkę w tym spotkaniu stoczyli w wadze 70 kg Olender z Malejkim. Zwyciężył Olender z Agrosudetów, który poprzednio zwyciężył w spotkaniu z pierwszym zespołem Karkonoszy Smotera i okazał się najlepszym w tej wadze.

W turnieju zapaśniczym juniorów we Wrocławiu startowało 90 zapaśników z 8 klubów.

Nasi zawodnicy w poszczególnych wagach zajęli następujące miejsca: 40 kg — II Smotera, 44 kg — I Pilipiżyn, III Janicki, 48 kg — I Uzało-

Trójka zapaśników MKKS Karkonosze występująca w rozgrywkach indywidualnych pierwszej ligi zapaśniczej. Od lewej: Wieczorkiewicz, Ziótkowski i Biernat.

Fot. K. Wiśniewski

wicz, 52 kg — I Wieczorkiewicz, V Andruszkiewicz, 56 kg — I Grzeszczuk, V Wasilczonek, 60 kg — I Bo-

czula, 65 kg — I Malinowski, +75 kg V Wiśniewski. W punktacji drużynowej Karkono-

sze zdobyły 83 pkt. i dały się wyprzedzić 5 punktami tylko Pafawago wi Wrocław. Marian Kot



0:2 ze Stałą w Brzegu

Dziewiętnasta kolejką rozgrywek w klasie międzywojewódzkiej, nie spełniła marzeń kibiców i działaczy, nie zbliżyła jeleniogórskiej jedynastki do czoła tabeli.

W spotkaniu ze Stałą w Brzegu, Karkonosze przegrały 0:2, przy czym warto przypomnieć, że w jesieni Stał została pokonana w Jeleniej Górze 3:0.

Dotychczasowy bilans wiosny jest gorszy od bilansu ubiegłorocznej jesieni. Oto wyniki (pierwsze z jesieni, drugie z wiosny):

Z Unią w Raciborzu 0:1, w Jeleniej Górze 1:2, z Metalem w Jeleniej Górze 1:0, w Kluczborku 3:0, z Po-

lonią w Lesznie 3:1, w Jeleniej Górze 1:0, z PKS Odrą 3:0 w Jeleniej Górze, 0:2 we Wrocławiu, ze Stałą 0:1 w Nysie, 2:1 w Jeleniej Górze, ze Stałą 3:0 w Jeleniej Górze, 0:2 w Brzegu.

Łącznie w sześciu spotkaniach jesieni 8 pkt., stosunek bramek 10:3, na wiosnę 6 pkt., 7:7.

W Brzegu Karkonosze wystąpiły w składzie: Należyty — Jończy, Kowal, Sakowicz, Stefańczyk — Benke, Borkowski, Charko — Kocniowski, Zebra, Plata. Po przerwie za Benkego wszedł Janigacz a za Platę, który był rewelacją tylko w pierwszym spotkaniu, jakie rozegrał w składzie pierwszej drużyny, w meczu mistrzowskim z Metalem Kluczbork, wszedł na boisko Miśkiewicz.

W pozostałych spotkaniach tej kolejki rozgrywek padły następujące wyniki:

Unia Racibórz zremisowała 1:1, po dobrym meczu z Lechią w Piechowicach, Zagłębie Lubin w tym sa-

mym stosunku zakończyło spotkanie z PKS Odrą Wrocław, Metal Kluczbork zremisował na własnym boisku również 1:1 z Bielawianką, podobnie jak Śląsk Ib z Polonią Leszno.

Aż 3:0 Krysztal pokonał na własnym boisku w Stroniu Śląskim Stał z Nysy, która wskutek tej porażki spadła na ostatnie miejsce w tabeli i poważnie zagrożona jest spadkiem, Miedź Legnica zwyciężyła 2:0 Chrobrego z Głogowa.

Pierwsza drużyna Karkonoszy zwyciężyła 4:0 grającą w lidze wojewódzkiej Olimpię Kamienna Góra, w kolejnym spotkaniu o Puchar Polski.

Nasz zespół grał w składzie: Kaczka — Jończy, Sakowicz, Stefańczyk, Kulawinek — Ignatowicz, Charko, Miśkiewicz — Benke, Zebra, Janigacz. Po przerwie Kudyba zastąpił Janigacza a Borkowski Ignatowicza.

Bramki strzelił: Janigacz, Zebra, Kulawinek i Kudyba.

Wędkałaz

WIADOMOŚCI SEKCJI RZEWICELWISKOZY

Nr 6 (258) Maj 1978 r. Rok XXI

Władysław Kozłowski zwycięzcą XII zawodów „Wspólnego Celu”

XII zawody wędkarskie o puchar przechodni „Wspólnego Celu” nie odbyły się na nowym, jak zapowiadano wcześniej, obfitującym w białą rybę łowisku, którym miał być kanał w Radnicy w puszczy Rzepińskiej, ale na wcześniej już wypróbowanym jeziorze w Otmuchowie (X zawody „Wspólnego Celu” w 1976 roku). Jak stwierdzili organizatorzy na kanale w Radnicy była wysoka fala i nie było nadziei na dobry połów.

Natomiast w Otmuchowie powiodło się dobrze, o czym świadczy duża ilość złowionych ryb.

Po XII zawodach na pucharze przechodnim „Wspólnego Celu” wpisane zostało kolejne nowe nazwisko. Tym razem najlepszym okazał się Władysław Kozłowski, który złowił 37 ryb i uzyskał za nie 4.497 pkt.

A oto pierwsza dziesiątka XII zawodów (w nawiasach ilość złowionych ryb):



1. Władysław Kozłowski 4.497 pkt. (37), 2. Romuald Kozak 3027 pkt. (27), 3. Roman Małecki 2.955 (26), 4. Czesław Kordzik 2.138 pkt. (18), 5. Henryk Kwieciński 2.021 pkt. (20), 6. Józef Szalek 1.512 pkt. (12), 7. Jan Bondaruk 1.201 pkt. (11), 8. Józef Mosor 1032 pkt. (12), 9. Józef Słobodzian 979 pkt. (9), 10. Jan Adamczewski 951 pkt. (9).

Sędzią głównym zawodów był jak zwykle Stefan Gryz.

Roman Małecki

Romuald Kozak mistrzem sekcji na rok 1978

38 wędkarzy wzięło udział w zawodach gruntowych o mistrzostwo sekcji PZW na rok 1978, które zorganizowane zostały 30 kwietnia br. na znanym i często odwiedzanym przez nas szych wędkarzy, ale dalekim łowisku nad Odrą w Namyslinie.

Dyplom wręczono również sędziemu głównemu zawodów, znanemu

działaczowi Koła PZW w Jeleniej Górze Stefanowi Gryzowi.

Odbył się także konkurs na najwęższą rybę drapieżną, złowioną na spinning, w którym pierwsze miejsce zajął Michał Jurewicz, za szczupaka wagi 2.40 kg.

Edmund Adamski

PRZEPISY DLA TRÓJCEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

ZUPĘ WIEJSKA

40 dkg białej kapusty, włoszczyzna, 1 cebula, 6 ziemniaków, 2 łyżki pasty pomidorowej lub przecieru, 10 dkg słoniny lub boczk, pieprz, sól, zielenina.

Warzywa umyć, obrać, opłukać, pokrajać lub zetrzeć na tarce, cebulę pokrajać na drobną kostkę, dodać tłuszcz i obsmażyć. Kapustę drobno poszatkować, posolić. Ugotować wywar i do wywaru dodać kapustę, drobno pokrajane ziemniaki. Gotować około 40 minut. Kiedy warzywa i kapusta są miękkie, dodać koncentrat pomidorowy i sól do smaku.

Najlepsza jest zupa na wywarze mięsnym. Zupę posypać zieleniną.

KLUSKI ZIEMNIACZANE KŁADZONE

1 kg ugotowanych ziemniaków, 5 dkg margaryny, 4 jajka, 25 dkg mąki, sól, szczypta startej galki muszkatołowej, tłuszcz.

Ugotowane ziemniaki przepuścić przez maszynkę, żółtka utrzeć z tłuszczem. Do żółtek dodać ziemniaki, ubitą pianę, mąkę i startą galkę muszkatołową, wymieszać. Kłask łyżką nieduże kluski do powolnie wrzącej wody, ugotować. Podawać kluski odcedzone, posypane startym serem i polane tłuszczem. Można je także posypać zieleniną. Podawać z surówką z kwaszonej lub czerwonej kapusty.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 1. kłamca, oszust, 5. ciężka praca, 7. w kartach wyjdzie albo nie wyjdzie, 8. zapisek.

PIONOWO: 1. zimą zielony krzew ozdobny, 2. część sztuki teatralnej, 3. jeszcze nie ryba, 4. patrzy trzeźwo na świat, 6. popularny chwast, 8. głos żeński.

Podajemy prawidłowe rozwiązania krzyżówki z numeru 10:

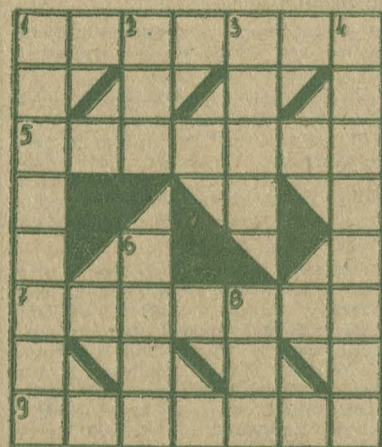
POZIOMO: ambaras, elektor, tarcina, banatka, traszka.

PIONOWO: afekt, biedrenka, rotmistrz, ser, agawa, bat.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon

książkowy wylosował Wojciech Sławiński.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca maja br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Jeden z pracowników umysłowych, odpowiadając na pytanie ankiety: „Co sądzę o Wspólnym Celu” (ankieta nr 12) między innymi napisał, że nie podoba mu się publikowanie wstyżających notatek krytycznych, niekiedy wręcz złośliwych nadsyłanych przez korespondentów, bez sprawdzenia czy są słuszne.

Twierdzenie takie wprowadza w błąd, sądzić by bowiem można, że wiadomości nadsyłane przez korespondentów nie są sprawdzane.

Tymczasem powszechnie wiadomo, że każda notatka nadesłana do redakcji jest zaraz przepisywana i jeden jej egzemplarz przekazywany najbar dziej zainteresowanemu krytyką, bo kierownikowi, którego komórki organizacyjnej dotyczy.

W długoletniej praktyce stosowania tej zasady, nie zdarzył się przy padek, aby korespondent coś wymyślił, aby napisał nieprawdę. Oczywiście, krytykownicy odpowiadają różnie. Czasem przyznają na wstępie rację korespondentowi aby potem wyjawiać co sądzą o sprawie, czasem przyznają rację częściową, innym razem zaprzeczają, ale w końcu dziękują za zwrócenie słusznej uwagi. Na ten te

mat można by napisać nie jeden felietonik ale kilka tomów.

Nie wiemy tylko, co sądzą o krytyce ci, którzy na nią w ogóle nie reagują i pomijają milczeniem. Czekaemy, czasem miesiąc, czasem więcej, w końcu wynajdując zasadę, że milczenie nie jest potwierdzeniem, zamieszcza my notatkę czy list korespondenta.

Zamiast felietoniku

Dwa zdania o krytyce

Ponieważ nasze łamy są stale otwarte nie tylko dla wyjaśnień, ale również dla polemiki z naszymi racjami, sądzimy, że zamieszczenie nie słusznych uwag, powinno spowodować napisanie listu do redakcji, który na pewno został by zamieszczony. Tymczasem takiego przypadku jeszcze nie mieliśmy.

Dlatego wyjaśniając pracownikowi umysłowemu, który zwrócił nam wyżej przytoczoną uwagę w ankiecie, podkreślamy z całą odpowiedzialnością, że nie ma we „Wspólnym Celu” notatek nie sprawdzonych.

„Czy są złośliwe? Staramy się aby w notatkach krytycznych było jak najmniej złośliwości, być może nie zawsze się nam to udaje.

Ale czy można się dziwić korespondentom, że są źli i złośliwi, skoro widzą z drugiej strony lekceważenie, marnotrawstwo, tumiwiizm i inne wady?

A co sądzi o krytyce w gazecie zakładowej innej z odpowiadających w naszej ankiecie (nr 18), tym razem pracownik fizyczny?

M. in. napisał on: — „Należało by ostrzej piętnować niektórych ludzi odpowiedzialnych za sprzęt, własność zakładu, z których winy ulega ona zniszczeniu lub dewastacji, co wpływa demoralizująco na załogę, szczególnie na ludzi młodych.

Należało by pomyśleć, aby ranga i autorytet „Wspólnego Celu” wzrósł, jako że wielu ludzi lekceważyło sobie pismo i nie raczy odpowiadać na niektóre krytyczne artykuły, mimo kilkakrotnych ponaglen na łamach czasopisma.”

Kto powinien nam w tym pomóc? Tego pytania nie można pozostawić bez odpowiedzi.

Ludwik Stanisławowicz